Nr. 28. Lwów, Środa dnia 28. Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Powrót do Prinkipo?

Z dziejów polityki angielskiej wobec Rosji.

I.

Rozgłośnem echem odbiła się w swoim czasie w prasie całego świata propozycja prezydenta Wilsona, aby zaprosić wszystkie wielorakie „rządy" rosyjskie, nie wyłączając rządu sowjetów, na konferencję na wyspy książęce (Prinkipo), celem doprowadzenia do ich uzgodnienia i umożliwienia pokoju w Rosji i z Rosją. Posypały się protesty innych państw sprzymierzonych, wykluczających stanowczo możność porozumienia, a nawet wejścia w jakiekolwiek układy z bolszewikami. Zamiast zjazdu na wyspach książęcych przyszło do uznania rządu Kołczaka, zamiast pokoju, rozpoczęła się ofenzywa Kołczaka, potem Denikina i Judenicza. „Polityka Prinkipo" zbankrutowała doszczętnie — tryumfowała polityka interwencji i plany „wielkiej Rosji".

Ale minęło lato i jesień, a rezultaty polityki interwencji mimo włożonych w nią miljardów okazały się nad wyraz skromne lub żadne. Generalna akcja antybolszewicka wnet została rozmieniona na drobne: zaczął się okres różnych „cordons sanitaires", prowadzonych to po linji biegnącej od Bałtyku po morze Czarne, to na północy, nad Bałtykiem, to wreszcie na południu — pasem od Adrjatyku po Kaukaz. I tu jednak szło niepowodzenie po niepowodzeniu, gdzie zaś chwilowo żywioły antybolszewickie były górą, wnet zza kołnierza rosyjskiego liberała i anglofila wylazł czarny reakcjonista - germanofil. Jedna tylko Polska, najmniej brana w rachubę, niechętnie dopuszczana do akcji, by nie urazić rosyjskich przyjaciół koalicji, marzących ciągle i dotąd o Rosji przedwojennej, najmniej wspomagana, zostawiona do tego stopnia samej sobie, że aż narzuca się porównanie z historją ewakuacji Odessy — jedna tylko Polska stanęła na wysokości zadania. Ale żołnierz polski walczył w pierwszym rzędzie z Moskalem — potem dopiero z bolszewikiem. Na ostrzach swoich bagnetów niósł wolność w mury Wilna i Mińska, wyzwalał uciśnione narody, zagrożone w równej mierze przez imperjalizm carów jak sowjetów. Stwarzał możność swobodnego decydowania o sobie narodów, dotychczas jęczących w obcem jarzmie, umacniał granice Polski, otwierając szerokie horyzonty dla polityki polskiej na wschodzie. Tylko tam, gdzie na sztandarach wypisane były hasła wolności i demokracji, armjom towarzyszyło zwycięstwo. Hasła nienawiści klasowej i ucisku okazały się bezsilne, bez względu na to, czy kryła się za niemi dyktatura arystokracji czy proletarjatu. Zdanie de Tocqueville'a, że naród arystokratyczny, walcząc z demokracją, o ile nie zrujnuje się od razu zawsze narażony jest na przegraną, sprawdziło się proroczo nie tylko w wojnie z Niemcami, lecz i w wojnie z sui generis arystokracją bolszewicką. Jedynie Polska, stając się ostoją wolności i demokracji na wschodzie, okazała się groźnym nieprzyjacielem — inne antybolszewickie imprezy mogą zanotować co najwyżej powodzenie chwilowe i nietrwałe.

W zimie 1919 bankructwo polityki interwencji na rzecz „Wielkiej Rosji" okazało się zupełnie wyraźnie. Ostatni atut — Denikin — okazał się dość silnym, by zrujnować wolność Ukrainy, lecz zupełnie bezsilnym wobec bolszewików. Państwa koalicji stanęły wobec konieczności rewizji swego programu w sprawie rosyjskiej. Pierwsza dała hasło do od-

Sukcesy oddziałów wielkopolskich.

Bolszewicy cofnęli się w popłochu.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 26 bm. Front litewsko - białoruski: Po zebraniu się rozbitych przez nas oddziałów i wprowadzeniu do akcji nowych pułków, bolszewicy starali się stawić rozpaczliwy opór na linji Pontaki - Szurówka-Pugleniszki, nie bacząc jednak na wszystkie ich usiłowania wojska nasze i zaprzyjaźnione oddziały łotewskie opór ten złamały osiągając linję Bryszewkę-Gotyszewo - Lutyn i Sokaterjanka. Wszystkie ataki bolszewickie na linjach Połocka odparły nasze oddziały. W ostrych wywiadach na północ od Dźwiny i na wschód od Berezyny wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i materjały telefoniczne. Uprzedzając koncentrację bolszewików, oddziały wielkopolskie dokonały śmiałego wypadu na wschód od Bobrujska rozbijając pod wsią Bortniki mocniejsze oddziały nieprzyjacielskie. Bolszewicy w popłochu cofnęli się na Rozatew.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

REWINDYKACJA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

W dniu wczorajszym zajęliśmy Nowe - miasto, Laskowice i Swiedzie.

Drugi zastępca szefa sztabu:
Małszewski.

—o—

WOJSKA POLSKIE ZAJĘŁY KORONOWO.

Bydgoszcz. (Pat.). Wczoraj zajęte zostało przez wojska nasze Koronowo. Dziś odbędzie się w Koronowie wielka uroczystość narodowa.

WOJSKO POLSKIE W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz (PAT) W sobotę przybył do Bydgoszczy 8 pułk piechoty. Wojska zostały powitane na Starym Rynku przez przedstawicieli władz cywilnych. Po piechocie nadciągnęła bateria artylerji i tabory. Pochód wojska trwał od godz. 4 do 8 bez przerwy.

Denikin przygotowuje stutysięczną armję przeciw bolszewikom.

Warszawa. (Tel. wł.). Odessa 7. I. (21 I.) Komunikat Denikina: Położenie frontu. Z Jekaterynodaru i Noworosyjska z powodu złego funkcjonowania linji telegraficznej nie otrzymano komunikatów czem objaśnia się brak wieści o położeniu na całym froncie. Na prawym brzegu Dniepru nie zaszły żadne zmiany — tylko nasze oddziały osiągnęły równą linję frontu. Na południe Znamienki pomyślne dla nas walki z czerwonemi bandami w kierunku na Czerkasy i Kremieńczug. W rejonie Żmerynki pojawiły się oddziały sowjeckie. Jelizawetgrad w naszych rękach.

W Noworosyjsku ogłoszono mobilizację Kubani i Teru. Na wezwanie gen. Wrangla stawiają się wszyscy w pełnem uzbrojeniu na koniach. Sądząc po dotychczasowym przebiegu mobilizacji, uda się gen. Wranglowi w krótkim przeciągu czasu sforsować i rzucić na front nową stutysięczną armję.

CO MÓWIĄ BOLSZEWICY?

Warszawa. (Tel. wł.). Moskwa 21 I. Komunikat bolszewicki. W rejonie Rażyckim zacięte walki w dalszym ciągu. W rejonie Mozyrza walki w dalszym ciągu wzdłuż linji kolejowej, na wschód od stacji Ptycz. W rejonie Jelizawetgradu zacięte walki 10 wiorst na zachód od Jelizawetgradu.

Anglja pragnie już spokoju.

Znamienne słowa Asquitha.

Wiedeń. (Pat.). Telegr. Comp. z Londynu. Asquith wygłosił w Cambridge dłuższą mowę, w której się stanowczo sprzeciwiał wojskowym ekspedycjom Anglji we wszystkich częściach świata. Subwencje które Anglja wydaje na operacje rosyjskie przekroczyły już sumę 100 miljonów funtów. Ten proceder musi być zniesiony; pieniędzy można lepiej użyć w samej Anglji. Wojskowa administracja Irlandji powinna być zniesiona a Irlandja powinna otrzymać prawo samostanowienia

Jak się przedstawia aprowizacja Polski?

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie aprowizacji Polski otrzymujemy następujące informacje z dobrego źródła: Z Poznańskiego zaczną obecnie na nowo nadchodzić odtąd transporty zboża. Również zostały podjęte transporty mąki amerykańskiej. Z kontyngentu, uzyskanego na podstawie uchwały sejmowej, będzie można zapewnić aprowizację ziem polskich do 1 kwietnia; na dalsze potrzeby jest do dyspozycji 30 tysięcy wagonów mąki amerykańskiej, wszelako drugie tyle musimy sprowadzić jeszcze z zagranicy. Mąka amerykańska nadchodzi pod następującymi warunkami: Ameryka dała kredyt towarowy na tych 30.000 wagonów, a należytość za ten towar ma być zapłacona za lat 5, ze względu na trudności walutowe, również i Anglja kredytuje na razie należytość za transporty mąki amerykańskiej na okrętach do Gdańska.

—o—

wrotu Anglja, zapowiadając niedwuznacznie, że nadal nie myśli skarbu swego rujnować na denikinowską imprezę. Równocześnie zaś z tej strony pojawiły się różne nowe koncepcje, wśród nich zaś najgłówniejsza koncepcja poruszona w mowie Lloyda George'a w londyńskim Guildhallu, koncepcja pokoju z bolszewikami, powrotu do polityki Prinkipo, stąd długie kilkakrotnie zrywane i nawiązywane rokowania deputowanego angielskiego O Grady z bolszewikiem Litwinowem, które doprowadziły nietylko do wymiany jeńców, lecz ponoś i do zniesienia blokady Rosji bolszewickiej przez koalicję.

* * *

Polityka angielska wobec Rosji, mimo pozornej zmienności i nietrwałości, kieruje się kilkoma zasadami, którym podporządkowuje całkowicie każdorazową akcję. Zasady te nie noszą bynajmniej charakteru dogmatycznego — przeciwnie, nie zmieniając istotnej swej treści, dają się jednak dostosowywać do okoliczności i zawierają zwykle kilka ewentualności, na wypadek lepszego lub gorszego powodzenia akcji. Streszczają się one w dwu głównych punktach: nie dopuścić do rozlania się fali bolszewickiej po świecie i nie dopuścić do odrodzenia się potęgi niemieckiej przez opanowanie Rosji, sojusz z nią i eksploatację. Oba te punkty są tak rozciągliwe, że wszystkie dotychczasowe fluktuacje polityki angielskiej mieszczą się w nich doskonale. Niedopuszczanie do wzrostu fali bolszewizmu w Europie i w całym świecie oznacza zarówno dobrze zupełne zniszczenie gniazda bolszewickiego w Rosji, jak i odcięcie go od reszty świata kordonem (słynny „cordon sanitaire") jak wreszcie unieszkodliwienie go przez skompromitowanie w oczach najfanatyczniejszych nawet zwolenników i przekształcenie takie, aby głoszone przezeń hasła straciły wszelki walor destrukcyjny — ba, więcej, stały się czynnikiem dodatnim w przebudowie świata w myśl haseł anglo - amerykańskiej demokracji i wolności.

Podobnie ma się też rzecz i z drugim punktem, z niedopuszczeniem Niemiec do Rosji. Stosownie do okoliczności stanu potęgi angielskiej i jej siły, oznaczać ono może zarówno zupełne odcięcie Niemiec od wszelkiej styczności z Rosją (polityka „nowych państw"), utrudnienia im eksploatacji lub wreszcie nawet podział „stref wpływów" byle taki, w którym lwia część, królewski kąsek, przypadłby Anglji. To ostatnie jest naturalnie na najdalszym planie i oznaczałoby znaczny upadek sił wielkobrytyjskiego imperjum. Niewątpliwie jednak i tę drogę polityka angielska trzyma na wszelki wypadek otworem i stądto widoczna niechęć do zbytniego zaostrzenia stosunku do Niemiec, owa miękkość, którą tak boleśnie odczuliśmy czy to w sprawie Gdańska czy Górnego Śląska. Tu też pora do skonstatowania raz jeszcze faktu, że i Polska w polityce wschodniej Anglji znajdowała się dotąd na szarym końcu. W grę tu wchodził widoczny brak zaufania do polskiej polityki i do polskich sił. Analiza przyczyn tego faktu zaprowadziłaby nas głęboko w rozważania na temat wewnętrznych polskich stosunków politycznych, ukazując jako źródło owej nieufności tę nieulegającą wątpliwości okoliczność, że obie, najbardziej hałaśliwe, szkoły polityczne, przez które przeszło w ostatnich dziesięcioleciach nasze społeczeństwo, narodowo - demokratyczna i socjalistyczna, poczęte są w części z ducha niemieckiego i wychowały wśród nas typy, dla Anglosasów mało zrozumiałe.

Nie sądzimy — mimo, że pojawiły się już pierwsze pogłoski, mówiące o podziale tych stref wpływów w Rosji między Anglję a Niemcy (przyczem strefą wpływów angielskich miałaby być Rosja południowa) — aby w stosunku Anglji do Niemiec zaszły w ostatnich czasach decydujące zmiany. Nie spotykamy bowiem w polityce angielskiej ostatniego okresu żadnych danych, któreby pogłoski te potwierdzały. Natomiast jeżeli zniesienie blokady bolszewickiej Rosji sprawdzi się, fakt ten otwiera wrota nowej fazie stosunku Ententy, Anglji przedewszystkiem, do bolszewików, opartej ponoś na zmianach jakie zaszły w ustroju bolszewickich rządów. Alfa

Strajk węglowy.

(Od naszego korespondenta z okupacji czeskiej).

Karwina 22. stycznia 1920.

Rok właśnie mija od chwili, gdy polskość Cieszyńskiego Śląska wojenny odbierała chrzest. W najcięższych warunkach prowadziła wtedy Polska wojnę na trzech frontach, gdy w rzędzie jej wrogów — obok rosyjskiego bolszewika, ukraińskiego hajdamaki i Prusaka, stanęli Czesi. Rozporządzając świeżo przybyłymi wojskami z zachodu, rozporządzając obfitością materjału wojennego, wtargnęli gwałtem dziesiędomna szlakami na ziemię śląską, bronioną przez garstkę żołnierza polskiego. I wnieśli na spokojną, z pod austrjackiego jarzma wyzwoloną ziemię, pożogę gwałt i szykanowanie wszystkiego, co polskie. I wtargnęli z ogromną przewagą, wzmocnieni przez podstęp po to, by pod Skoczowem błagać o zawieszenie broni.

Aby upozorować przed światem rzadki w dziejach napad na nieprzygotowanego pobratymca, uciekli się do najcyniczniejszych kłamstw; przedstawili spokojnego górnika polskiego jako bolszewika, którego muszą przymusić do pracy. Krótkowzroczność polityki czeskiej była zastanawiająca! Minął rok, a Nemezis dziejowa mścić się zaczyna. Polska rośnie w siły, zdobywa w świecie szacunek i pozycję, staje się mocarstwem. Tymczasem przyszłość Czech staje się coraz bardziej niewyraźna! Na kruchym fundamencie poczucia, że są Benjaminkami koalicji, budowali politykę rozboju i gwałtu. Wypadki ostatnie dowiodły, że kultura europejska Czechom nic nie zawdzięcza, ani liczyć na nich nie może. W chwili, gdy świat cywilizowany kłopoce się niebezpieczeństwem bolszewizmu, gdy Polska, wyniszczona wojnami, podtrzymuje olbrzymi front, gdy senat amerykański w uznaniu zasług debatuje nad pospieszeniem Polsce z pomocą, w Czechach kotłują prądy bolszewickie, które gospodarczej sytuacji Europy środkowej grożą katastrofę.

Od szeregu dni w całem zagłębiu panuje strejk a górnicy stawiają niesłychane żądania — 100 koron wynagrodzenia dziennego z zastrzeżeniem, że żaden towar w handlu nie podskoczy w cenie. (Sto koron czeskich — 200 niestemplowanym).

W rezultacie sytuacja węglowa przedstawia się katastrofalnie; stają fabryki, koleje, elektrownie. Cały strejk jest wynikiem nienaturalnych stosunków, wywołanych okupacją czeską. Czesi nasłali cały szereg ciemnych indywiduów, które miały za zadanie demoralizować i dezorjentować górnika. Pełno w Zagłębiu czeskich żołnierzy, którzy wrócili z Rosji, zarażeni bolszewizmem. Rząd czeski protegował tę agitację w przekonaniu, że hasła komunistyczne uśpią narodowe uczucia polskiego górnika. W obecnym strejku główną rolę grają żywioły czeskie. Główny jego impuls stanowi Marawska Ostrawa, zaś grunt najmniej podatny polska Karwina. Tam praca na ogół nie ustała, mimo szykan ze strony przywódców!

Jakie stąd płyną dla Polski konsekwencje? W roku zeszłym pod pozorem oszczerczo rzuconego oskarżenia o bolszewizm Czesi wydarli nam Karwinę! Wedle umowy paryskiej kopalnie karwińskie mają dostarczać węgla Polsce. Kwestja, czy Polska ma węgiel, jest kwestją europejską; z powodu transportów wojskowych koleje polskie stanąć nie mogą, fabryki muszą zaopatrywać żołnierza w ubranie i obuwie. Jeżeli Czesi dla obrony Europy przed bolszewizmem nic nie robią, niech niestawiają przynajmniej Polsce przeszkód. Obecna sytuacja węglowa — to woda na młyn Trockiego i Lenina. Wobec tego już nietylko w imieniu praw narodowych i historycznych, ale w interesie ogólno - europejskim żołnierz polski winien wkroczyć do Karwiny i położyć kres zbyt długiej komedji panowania czeskiego na Śląsku, zwłaszcza, że ta komedja zaczyna być prawdziwie tragiczna.

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 60

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Gdzie? — zwrócił się ku niemu podejrzliwie Stupajew.

— Na łąkach, na rzece?... Dobrze nie wiem.

Kazimierz otworzył już usta, lecz umilkł, uchwyciwszy błagalne, ostrzegające mrugnięcie Prackawicza.

Połujanow tymczasem wołał na wioślarzy:

— Cóż?... Gotowe?... Spychajcie łodzie. Pan z nami, Kazimierzu Wojciechowiczu... Stupajew, na co jeszcze czekacie?... Czas uchodzi...

Czekamy na isprawnika i na doktora. My przedewszystkiem musimy płynąć do tego trupa...

— No, złota to pewnie przy nim niema... Albo na dnie... albo żywi go z sobą wzięli... — roześmiał się gorzko kupiec.

— Więc wy, udajcie się w tamtą stronę. Weźcie z sobą łódź Werguna i szukajcie po obu brzegach, a my jutro z wami się połączymy.

— Zgoda!... Więc hajda!... Siadać chłopcy! Belza i Zagnański ze mną, a wy Pracławicz zostańcie w mieście, żeby utrzymać wszystkie nici w ręku! — rozporządzał się Połujanów.

Dziesiątki silnych, ogorzałych rąk chwyciło za burty stojących na podstawkach łodzi i zepchnęło je po spadzistym brzegu.

Prąd rzeki z warkotem podchwycił je i zwolna obrócił wzdłuż prądu.

Kozacy, wioślarze zajęli miejsca przy dulkach i rudlu; inteligencja rozsiadła się na ławach środkowych.

— Widzicie panowie!... Każdy pud złotego piasku zaszyty jest w woreczku zamszowym, następnie w płótno... Do każdego woreczka przymocowany jest kłębek szpagatu z pławnikiem korkowym. W razie, gdy woreczek wpadnie do wody, szpagat rozwija się i pławnik wskazuje miejsce pogrążenia!... — objaśniał towarzyszom Połujanow, podczas gdy łodzie, pędzone silnemi uderzeniami wioseł, sunęły z pluskiem przeciw prądowi.

— Przedewszystkiem więc należy dotrzeć do stacji pocztowej, wypytać dobrze ludzi, kiedy i którą stroną płynęła ekspedycja i przeszukać brzegi... Jeszcze się może wszystko dobrze obrócić, może to tylko wypadek...

— To czy nie lepiej, Zachar Martynowicz, byłoby końmi do stacji... Prędzejby — krzyknął z drugiej łodzi Wergun.

— Nie, bo i w tą stronę płynąc, uważać będziemy na wodzie... Trzeba się śpieszyć, gdyż nie my jedni wiemy, jak szukać zatopionego złota!...

— Racja! Więc ja zaraz na tamtą stronę przeprawiam się... A duża będzie nagroda od waszej miłości?...

— Od mojej miłości będzie... dziesięć tysięcy rubli!... — odpowiedział po krótkim namyśle Połujanów... a prócz tego po sto rubli na brata załodze... Z Bogiem więc Wergun, ruszaj!

Zdjął czapkę i przeżegnał się szerokim i prawosławnym znakiem krzyża, a za nim uczynili to wszyscy prócz Belzy i Kazimierza.

—

XVI.

Znaczące mrugnięcie Pracławicza wytrąciło zupełnie z równowagi Kazimierza. Siedział milczący wśród rozgadanej i podnieconej załogi, wsłuchiwał się w miarowy plusk wioseł, w urywane wykrzykniki ludzi, w szum wiatru i wody i silił się wśród otaczającego ruchu i gwaru utrzymać, powiązać i uświadomić sobie ułamki myśli oraz podejrzeń, jakie nagle zaczęły budzić się i wypływać w głębi jego zmąconej duszy.

— Acha!... Więc oni mają w tem jakiś interes?... Więc wszystko wymysły.. Ale poco? I co to znaczy? Dlaczego mrugał?... Dlaczego nie chciał, żeby mówić o czerkiesach?... Może to jaka inna sprawa?... Może polityczna?... Djabeł wie, co się tu robi? Czyżby Zośka wiedziała? Jakaś ciemna afera!... I dlatego pewnie kokietuje Stupajewa... Wstrętne!... A może nie to!... Może właśnie przez przyjaźń do nas...

Przypomniał sobie nagle, że matka nie dalej jak wczoraj skarżyła się, że Tadzik tak długo nie przyjeżdża z sianokosu, że im może nie starczyć jedzenia... Jak on uspokajał matkę, że pewnie koń zą sianobranie i dlatego odkładają przyjazd, żeby już więcej nie wracać.

Ogarnął go nagły niepokój, w pewnej chwili miał ochotę prosić Połujanowa, żeby zawrócił zaraz na wyspę i sprawę wyjaśnił, lecz głuchy wewnętrzny protest wstrzymał go. Obiecywał tylko sobie, że na pierwszej stacji pocztowej zostanie pod jakimkolwiek pretekstem i wróci końmi do Pobułanki. Szukał więc pilnie pretekstu, nic jednak nie przychodziło mu do głowy, prócz nagłej choroby, co było mocno podejrzane.

C. d. n.

Ankieta w sprawie odbudowy kraju.

W dalszym ciągu niedzielnego posiedzenia przemawiał ks. Stara z Rzeszowskiego, który opowiada się za budowaniem z materjału trwałego, a środki, jakie są w najbliższej okolicy, powinny być używane celowo.

Budowanie z drzewa jest ruiną,

chłop całe życie musi pracować na to, aby tylko budować i znowu budować z drzewa, które staje się rychło próchnem. Chłop nasz jest konserwatystą, „zwyk“ u niego jest wszelkiem prawem, ale i od tego „zwyku“ dzisiejszy chłop odstąpi, bo znalazłszy się teraz, czasu wojny, na najdalszych rubieżach świata, przypatrzył się niejednemu co dobre i rozumne i zechce u siebie to piękno zastosować. Ale trzeba mu w tem wszystkiem pomódz.

Ekspozytury budowlane powinne w każdej okolicy przynajmniej jeden

dom wzorowy wybudować

ale dom, którego ani mysz, ani wilgoć by nie zrujnowały. Radzi używać

jako siły pociągowej krów

które są wytrwałe, pożyteczne i pracowite, zamiast koni, które są ruiną małego gospodarstwa. Należy poprostu w tym kierunku rozwinąć propagandę i pouczać lud, że krowa jest tanią siłą pociągową, którą zresztą zagranicą posługują cię w gospodarstwach wszędzie.

Inż. Heizman podkreśla, że technik na ekspozyturze powinien zapoznać się z typami zagród w danej okolicy i do tych typów zastosowywać nowe wzory. Główną zasadą odbudowy jest materjał drzewny, którego w kraju mamy dość, ale należy zorganizować jego transport. Tysiące metrów kubicznych drzewa gnije po lasach, a furmanek dostać nie można.

P. Adelman z Krakowa proponuje, aby utworzyć komisję, któraby gotowe plany i modele dla poszczególnych wsi i zagród wydawała w broszurach, ponadto żywem słowem należy pouczać ludność o wartości i znaczeniu racjonalnej odbudowy.

Dr. Kraus uważa za niemożliwe, aby gminy w ciągu 6 miesięcy przedłożyły plan regulacji. Na ten cel należy przeznaczyć odpowiednią subwencję. Należy

plan regulacji przerzucać na inżynierów prywatnych.

Kierownicy ekspozytur powinnyby otrzymać ogólne instrukcje, jak w danej okolicy działać należy, gotowe modele powinny być do obejrzenia po ekspozyturach.

Inż. Kozioł proponuje, żeby ministerstwo robót publicznych odniosło się do ogółu techników dla otrzymania pewnej ilości typów i modeli i żeby

rozpisać konkurs architektoniczny.

Inż. Korydarski podnosi, że regulację miast należałoby podzielić na dwa typy: regulację całości, gdzie tego zachodzi potrzeba i regulację części podmiejskich. Przy regulacji wsi musi być zastosowane wywłaszczanie sąsiadów, jeżeli tego zachodzi potrzeba. Jeżeli idzie o unormowanie typu zagród, to należałoby segregować wedle materjału, jaki jest w danej okolicy: w drzewie, glinie, betonie itd. Przemawia

przeciw jednolitym typom większych budynków,

jak ratusze, szkoły, każde z miast zechce indywidualnie ich budowę traktować.

Inż. Zacharjewicz wnosi zwołanie specjalnej konferencji techników

którzyby zbadali, co dotychczas organa powołane do pracy przy odbudowie zdziałały. Każdy powiat lub złączone powiaty, podobne sobie pod względem zwyczajów, budownictwa, powinnyby przygotować odpowiednie projekty, wzory obrazowe z małym zbiorem okuć okien, drzwi. Taki materjał mógłby ogół ludności pouczyć, jak i z jakimi środkami ma przystąpić do odbudowy.

P. Janas z Dąbrowskiego z temperamentem podkreśla, że wszystkie ekspozytury straciły na wartości, chłop im nie wierzy, bo zaufanie do nich stracił.

Wnosi, ażeby starostwom była przydana siła techniczna, a gminy same przedstawiłyby ilość potrzebnego materjału. Ponadto gminy powinnyby mieć swojego delegata, któryby kontrolował, jak toczą się sprawy odbudowy. Opowiada się dalej przeciw odbudowywaniu miast za rządowe pieniądze, bo poszkodowanymi są w miastach przeważnie żydzi, którzy pieniędzy mają dość.

Niezmiernie ciekawe szczegóły podał p. Jasiński o

kooperatywach budowlanych

jakich wiele jest w Królestwie. Organizowały się one jako dwa typy: stowarzyszenia budowlane których jest około 300, a które dostarczają członkom potrzebnego materjału, walczą z lichwą budowlaną, prócz odbudowy na dalszym planie postawiły sobie za cel i rozbudowę jak szkoły, domy ludowe itd. Drugi typ stanowią spółki rzemieślnicze jak ślusarnie, stolarnie itd. Dla sprawniejszego organizowania tych kooperatyw powstał przy ministerstwie robót publicznych Wydział Kooperatyw, który w ciągu roku ubiegłego założył 260 spółek budowlanych. Spółki te mają 50600 członków z 6,534.000 marek udziałów. Uruchomiły one 74 cegielnie polowe, 52 betoniarnie, 23 tartaki, 2 kamieniołomy 16 wapienników, 10 stolarskich i ślusarskich warsztatów działki leśne zakupiło 31 stowarzyszeń, założyły 67 sklepów z materjałami dla odbudowy, w cegielniach i tartakach zatrudniły 2500 robotników.

Rząd udziela tym spółkom pomocy administracyjnej i technicznej, pożyczek długoterminowych na uruchomienie wytwórni, urządza kursa dla cegielników, betoniarzy i t. d., otrzymują drzewo z 50 proc. opustem.

P. Jasiński zachęca do zakładania i u nas takich spółek, które regulują ceny, dostarczają potrzebnego materjału itd.

P. Kolischer proponuje, żeby w każdem powiatowem mieście kierownik ekspozytury był zarazem przewodniczącym kooperatywy budowlanej. A tylko tym fabrykom i wytwórniom powinien rząd dawać koncesje, które cały wyrobiony materjał oddadzą na odbudowę.

Inż. Matzke zwraca uwagę, że u nas inicjatywy rządowej dla organizacji spółek nie było. U nas brak funduszów na dalsze uruchomienie cegielń, których jest 42 na zachodzie, a 1 na wschodzie. Największe trudności przedstawia materjał opałowy. Należałoby żeby komisja rozdzielcza węgla więcej respektowała nasze żądania i zaspakajała potrzeby cegielni zwłaszcza na wschodzie, lub choćby przynajmniej tych właścicieli, którzy mają surówkę przygotowaną.

Inż. Rodakowski przemawia za zakładaniem spółek samych poszkodowanych.

Oprócz spółek powinnyby pracować i przedsiębiorstwa prywatne, sprzeciwia się, by kierownik ekspozytury był zarazem kierownikiem spółki.

Inż. Konopka pragnąłby, by spółki otrzymały ulgi taryfowe i celne, możność zakupna gruntów zwłaszcza obszarów dworskich.

Przeciw ekspozyturom budowlanym przemawia dalej p. Poznański burmistrz Kamionki Str. Zwraca uwagę na opieszałość tych organów, a tymczasem ludność Kamionki wymiera bo mieszka w ziemiankach i norach. Przed 10 laty ludność wedle spisu wynosiła 10.000, ostatni spis wykazał tylko 6,500 ludzi.

Prócz wymienionych przemawiali jeszcze dr. Nadolski, Gombarzewski Wierzbicki, inż. Przetocki, Tychoniewicz, poseł Matakiewicz który zwraca uwagę na prawną stronę spółek, dalej dr. Schoenfel który uważa, że zamiast spółek mogłyby Kółka rolnicze i składnice Kółek roln. podjąć inicjatywę zakupu i sprzedaży potrzebnych materjałów, jak żelaza, szkła, gwoździ itd. A pieniądze na zakupno tych materjałów mógłby dawać rząd w formie pożyczek.

P. Surzycki przemawia za tem, żeby tylko ci poszkodowani mogli otrzymać pomoc rządu, którzy wejdą do spółek

Na koniec p. Ossowski z Tłumacza, przemawiał za jaknajszybszą odbudową nietylko gospodarstw ale i szkół i kościołów, które tu na wschodzie tak są zrujnowane. A dalej prosi, aby kierownicy ekspozytur Rusini zostali przeniesieni na zachód, bo na wschodzie zbyt jednostronnie załatwiają sprawy.

Na tem po godz. 3-ciej zamknął min. Dudek obrady. Dalszy ciąg ankiety odbył się wczoraj. Sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w następnym numerze. (Ar.)

Ustawa o wprowadzeniu marki polskiej.

Opublikowano już nową ustawę w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 1. Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 2. W tych dzielnicach Rzeczypospolitej, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona austrjacko-węgierska, wszelkie wypłaty dotąd należne w koronach mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich za 100 k.

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austrjacko-węgierskich mogą być uiszczane w markach polskich według stosunku w art. 2. wskazanego.

Art. 4. Zawieranie umów, sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2. i 3., jakoteż żądanie przy wypłatach, należnych w koronach, a dokonywanych w markach polskich, innego kursu przerachowania lub odmówienie przyjęcia zapłaty w markach polskich — jest zakazane.

Art. 5. Winni wykroczenia lub usiłowania wykroczenia przeciwko zakazowi, zawartemu w art. 4. niniejszej ustawy, podlegają karze aresztu do 1. roku i grzywnie do miljona marek polskich. Nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne. Do ścigania wykroczeń powołane są sądy powiatowe, względnie sądy pokoju.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Marszałek sejmu: *Trąmpczyński.*
Prezydent ministrów: *L. Skulski.*
Minister skarbu: *Grabski.*

Rada przyboczna Gen. Delegata

odbyła wczoraj posiedzenie. Sprawozdania składali kierownicy urzędów pomocy rolnej Janiewski i Zagaja i prezes kom. nadzorczej zakładu odzierzowego w Krakowie Ostrowski. — Widoki aprowizacyjne dla miast, zwłaszcza dla Lwowa i Krakowa, są niepomyślne, gdyż rząd nie spełnia danych w tej sprawie obietnic. Potrzebnego na siew zboża przygotowana jest ledwo $^1/_3$. Cukier powoli nadchodzi.

Omawiano sprawę projektu min. aprowizacji o rekwizycji bydła. Projekt ten zaledwo na 24 godzin oddany został do zaopinjowania Małopolskiemu wydziałowi aprowizacyjnemu. Projekt odbiega od stosunków galicyjskich. Rada przyboczna oświadczyła się przeciw projektowi. Wydział aprow. ma opracować projekt w porozumieniu z przedstawicielami rolników i konsumentów.

P. Wasung poruszył sprawę konfiskaty artykułu „Kurjera Lwowskiego“, przytaczającego i piętnującego buntowniczą odezwę zjednoczenia ziemian. Z danych wyjaśnień wynika, że artykuł skonfiskowany został za przytoczenie odezwy. Na żądanie sejmowej komisji opałowej sprawa wydania i autorstwa odezwy oddana została ministrowi sprawiedliwości.

Stosunki serbsko-rumuńskie.

Agencje francuskie zapewniają, że stosunki serbsko-rumuńskie układają się jaknajlepiej. Rumunja obiecała dostarczyć Serbji lokomotyw i materjału do budowy mostu na Sawie, zaś Serbja gotowa jest do ustępstw terytorjalnych w Banacie. Z drugiej strony należy zaznaczyć, że na inauguracji parlamentu rumuńskiego poseł Jorgeanu z Banatu podkreślił nieubłagany irredentyzm Rumunów w części Banatu przyznanej przez Konferencję pokojową Serbji.

—o—

Prezydent Poincaré w Belgji.

Prezydent Poincaré na zaproszenie króla Alberta ma zamiar w styczniu udać się do Belgji, by wręczyć krzyż wojenny miastom Ypres, Dixmunde i Furnes.

Konferencja państw bałtyckich przeniesie się do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadeszłych drogą na Kopenhagę, konferencja państw nadbałtyckich, odbywająca się dotychczas w Helsingforsie, przeniesie się do Warszawy. Jak słychać, koalicja nie ma dla tych obrad żywszego zainteresowania. Mimo zaproszenia przedstawiciele państw koalicyjnych nie będą brali udziału w naradach. Jedynie przedstawiciel Anglji prosił o donoszenie mu o wszelkich rezolucjach, uchwalonych na zjeździe, aby je mógł podać swemu rządowi. Na ogół w kołach politycznych w Helsingforsie panuje nastrój pesymistyczny co do ostatecznych wyników konferencji. Na obrady nie dopuszcza się prasy. Publiczność mało ma o nich pojęcia. W stosunku do Polski przedstawiciele państw nadbałtyckich, z wyjątkiem Litwy, zachowują stanowisko nad wyraz przychylne.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski" donosi: Dzięki usilnym zabiegom wojskowej misji francuskiej w Polsce nadeszło w ostatnich czasach wiele transportów zagranicznych z Francji, które w wybitny sposób ułatwiły sprawę umundurowania naszej młodej armji.

—o—

SJONIŚCI PROTESTUJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj zjawiła się u prezydenta ministrów delegacja posłów sjonistycznych w sprawie ostatnich uchwał sejmu, z których żydzi są mocno niezadowoleni. Chodzi tu o uchwałę dotyczącą obywatelstwa polskiego i odpoczynku niedzielnego.

—o—

POBORY DLA URZĘDNIKÓW W MARKACH.

Warszawa. (Tel. wł.). Na przyszłość pobory urzędników małopolskich będą wypłacane w markach według relacji uchwalonej przez sejm, wraz z dodatkami drożyźnianymi uchwalonymi obecnie.

—o—

MARKI, KORONY I STEMPLOWANE KORONY.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj na radzie ministrów rozpatrywano sprawę przedłożenia ustawowego co do wycofania z obiegu koron z Galicji i b. okupacji austrjackiej, oraz zastąpienia ich markami po kursie, uchwalonym przez Sejm. Gdyby zapas marek okazał się za mały do wymiany koron na marki, wówczas tymczasowo będą kursowały obok marek korony, zaopatrzone stemplem prof. Negrusza ze Lwowa. Projekt ustawy zostanie wniesiony na najbliższem posiedzeniu sejmu.

Naczelnik państwa w Wilnie.

Wilno. (PAT) W katedrze wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez nuncjusza msr. Ratti'ego. Na nabożeństwie obecni byli: Naczelnik państwa, dowódca frontu litewsko-białoruskiego ze sztabem, przedstawiciele rozmaitych władz i t. d. Po nabożeństwie Naczelnik państwa dokonał rewji na placu Katedralnym. Licznie zgromadzony tłum witał entuzjastycznie naczelnego wodza. Dzienniki wileńskie zamieściły artykuły powitalne na cześć Naczelnika państwa i nuncjusza papieskiego.

Ziemie odzyskane do Naczelnika państwa.

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa otrzymał, z okazji objęcia przez Polskę ziem byłego zaboru pruskiego, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, następujące depesze:

W tej chwili przejąłem, imieniem rządu polskiego, władzę cywilną nad województwem pomorskiem, i oddałem zarząd województwa wojewodzie Łaszewskiemu. Nastrój ludności entuzjastyczny. Min. Seyda.

Radosnem i podniosłem przejęty uczuciem w chwili, kiedy Najjaśniejsza Rzeczpospolita bierze w posiadanie prastarą swą ziemię Pomorze, składam w imieniu swojem i całej ludności pomorskiej wyrazy czci, przywiązania i hołdu. Łaszewski, wojewoda pomorski.

W niezapomnianym momencie dziejowym tryumfu sprawiedliwości, w dniu objęcia w posiadanie Republiki odwiecznie polskiego grodu Kopernika, głęboko wzruszony szczerym wylewem radosnych uczuć z powodu wyzwolenia i przyłączenia pomorskiej ludności do macierzy, w imieniu armji i ludności Pomorza składamy Naczelnikowi państwa i naczelnemu wodzowi hołd i cześć. Generał Haller, wojewoda Łaszewski.

Objąwszy władzę cywilną nad miastem Bydgoszcz, wśród nieograniczonej radości, przesyłam panu Naczelnikowi państwa, w imieniu zajętych okręgów, wyrazy czci i hołdu. Leon Janda Polczyński, podsekr. stanu.

Bydgoszcz. (PAT) Wróciwszy na Matki łono, składa Naczelnikowi hołd Maciaszek prezydent miasta.

Prezydent Deschanel do marszałka Trąmpczyńskiego.

Warszawa. (PAT.) W odpowiedzi na telegram powitalny, wystosowany do nowowybranego prezydenta republiki francuskiej otrzymał marszałek Sejmu następujące pismo: Składając serdeczne podziękowanie za przesłane mi z okazji mego wyboru życzenia, korzystam ze sposobności, by zapewnić pana, panie Marszałku, że uczynię wszystko co będzie w mojej mocy dla zacieśnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni, łączących nasze narody. Podp. Deschanel!

RZĄD ORGANIZUJE ADMINISTRACJĘ WOŁYNIA I PODOLA.

Warszawa. (Tel. wł.). Na Podolu i Wołyniu, gdzie organizuje się obecnie zarząd cywilny, nastąpiło już mianowanie wojewodów. Wojewodą podolskim (z siedzibą w Kamieńcu Pod.) został mianowany Bolesław Kraczkiewicz, obywatel ziemi kijowskiej, wojewodą zaś wołyńskim (z siedzibą w Łucku) obywatel ziemski Smólski. Mianowano również tymczasowych starostów w poszczególnych okręgach. Naczelnym lekarzem dla zwalczania tyfusu w rejonie frontu litewsko - białoruskiego został dr. Wroczyński. Inspektorem rolniczym dla Wołynia i Podola mianowano Marjana Baranieckiego. Sąd w Łucku ma mieć charakter wyraźnie polski, w Kamieńcu Pod. zaś będą trzy języki urzędowe: polski, ruski i rosyjski.

ANGLJA POPIERA FRANCJA SIĘ ODSUWA.

Warszawa. (Tel. wł) Nadchodzące z Paryża wiadomości wskazują na to, że minister spraw zagran. Patek, który wróci do Warszawy we czwartek, przywiezie ze sobą ogólny zarys planu rozwiązania kwestji wschodniej. W tej sprawie odbył on dłuższą konferencję z Lloydem Georgem za jego bytności w Paryżu. Najprawdopodobniej uda się ministrowi Patkowi pozyskać Anglję dla polskiej polityki wschodniej. — Anglja, lękająca się bolszewizmu, będzie popierała Polskę w walce z bolszewikami materjalnie. W sprawie angielskiej toczy się ożywiona kampanja polityczna na naszą korzyść. Co do Francji należy zaznaczyć, że nowy gabinet francuski zmienił ogólny kierunek swojej polityki zagranicznej zwłaszcza w stosunku do Rosji. W ostatnich dniach minister Patek wyjechał znowu do Londynu wezwany nagle przez L. George'a przedtem zaś odbył konferencję z premjerem gabinetu francuskiego.

Sukcesy wojsk łotewskich.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Paryża. Wedle telegramu z Pragi posunęły się wojska łotewskie dotychczas 35 do 55 klm. naprzód i uwolniły około 3 000 klm. obszaru z pod władzy bolszewików. Wzięto wielką zdobycz w materjałach wojennych wszelkiego rodzaju.

WOJSKA WŁOSKIE NA MAZURACH I ŚLĄSKU.

Warszawa. (Tel. wł.). Według informacji, nadeszłych z Berlina, wojska włoskie, przeznaczone do obsadzenia terenów plebiscytowych w Prusach wsch., na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, są gotowe do wymarszu, który będzie się odbywał drogą Wiedeń-Bogumin.

JAK BOLSZEWICY TŁUMIĄ STRAJKI?

Poznań. (Pat.). Radio z Paryża. Z Moskwy donoszą, że 24 zecerów, którzy rozpoczęli strajk wskutek represji, stosowanych przez władze bolszewickie względem ich kolegów, zostało rozstrzelanych.

Rząd bolszewicki opuścił Moskwę.

Wiedeń. (PAT.) B. K. ze Sztokholmu. Agencja Havasa. Z powodu dżumy opuściła rada komisarzy ludowych Moskwę i udała się do Tweru.

BRIAND NASTĘPCĄ MILLERANDA?

Warszawa. (Tel. wł.). Według informacji, nadeszłych z Paryża, większość Izby francuskiej dąży do zmiany na stanowisku prezydenta ministrów, na które chciałaby powołać Brianda. Ponieważ w lutym Deschanel obejmuje funkcję prezydenta rzeczyposp., pociągnie to za sobą formalną dymisję gabinetu.

Powstanie w Mezopotamji.

Moskwa. (PAT.) Rad. krakowskie. Powstańcze oddziały posuwają się na Bagdad.

—o—

Paryż. (Pat.). Hawas. Odbyło się uroczyste otwarcie komisji odszkodowań. Przewodniczącym komisji wybrano Jonnarta, zastępcą przewodniczącego Bertilini'ego (?).

Zjednoczenie Niemiec a Francja.

Sprawa jedności wewnętrznej Niemiec gorączkuje opinję francuską. Zdaje sobie ona doskonale sprawę, że obaliwszy dawne cesarskie Niemcy, podzielone na szereg państewek koalicja stworzyła najlepsze podłoże do zbudowania silnej jedności narodowej Niemiec. Ponieważ takie Niemcy mogłyby się wkrótce stać groźniejsze, niż dawne, powstają perjodycznie w prasie francuskiej liczne projekty, mające na celu ich rozdrobnienie, więc niedopuszczenie Austrji do związku niemieckiego, więc utworzenie republiki nadreńskiej, więc rozbicie Niemiec na północne i południowe. Zaznaczyć należy, że Bawarja miała zawsze we Francji zwolenników, jako mogąca przeciwważyć powagę Prus. Mimo, że wojska bawarskie bynajmniej nie ustępowały pruskim w okrucieństwie, prasa francuska nie przestawała przeciwstawiać Bawarji Berlinowi. Plan utworzenia z Austrji i Bawarji osobnej całości, miał wielu stronników. Obecne zakusy centralistyczne Berlina przeraziły Francję i poza kulisami nie jest ona zupełnie obcą ruchowi opozycyjnemu, jaki przeciw programowi pruskiemu powstał we wszystkich krajach Niemiec.

Podstawą tego ruchu, jak słusznie zauważył korespondent „Echo de Paris", są warunki ekonomiczne; kraje lepiej uposażone i mniej wyczerpane wojną, nie mają zamiaru dzielić się z innymi. Bawarja zaprowadziła cały szereg ostrych opłat i zakazów wywozu i stanowi w ten sposób pewną zamkniętą całość gdzie życie jest tańsze i łatwiejsze niż gdzieindziej i tak w Kolonji jedno jajo kosztuje 1·50 mk., w Monachjum 30 pf.! Również socjaliści rządzący w krajach Rzeszy nie myślą rezygnować ze swych ministerstw na rzecz Berlina. Na razie jednak prasa angielska obawia się, by w Niemczech nie nastąpiło porozumienie się komunistów z reakcją w celu obalenia obecnych rządów. Generał Brat w „Revue des Deux Mondes" zwraca uwagę na działalność Ludendorffa, który roli swej bynajmniej za skończoną nie uważa, lecz przygotowuje się do nowego wejścia na scenę.

—o—

Legja zagraniczna w Hiszpanji.

Donoszą z Madrytu do gazet francuskich, że Hiszpanja ma zamiar utworzyć legję zagraniczną hiszpańską złożoną z b. żołnierzy koalicji, którzy brali udział we wielkiej wojnie. Na razie uformowano już oddział liczący 300 ludzi.

Legja ta utworzona zostanie na wzór francuskiej legji zagranicznej, która w czasie wojny od-

dała Francji nieocenione usługi walcząc zawsze na najtrudniejszych pozycjach. Była ona niejako widomym dowodem sympatji, jaką Francja budziła na świecie.

Krajem, który ma po Francji najwięcej sympatji wśród ludów (nie rządów) świata jest z pewnością Polska. Mogłaby ona z pewnością utworzyć również Legję zagraniczną, zwłaszcza, że walki z bolszewikami ściągnęłyby wielu ochotników ze wsząd. Byłby to widomy i ważny znak, świadczący o zrozumieniu, jakie na świecie budzi idealna walka Polski odwiecznie walczącej w obronie cywilizacji europejskiej.

Kronika.

—o—

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Jana Złotoustego; gr. kat. S. S Otec w S. Jutro rz. kat. Walerjgo; gr. kat. Pawła. — Wschód słońca 7·43, zachód 4·47.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek „Księżniczka dolarów", operetka.

—o—

We Lwowie.

— **Wykłady w polskiem Towarzystwie politechnicznem.** We środę, 28 b. m., odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem inż. Marjan Wieleżyński wygłosi referat „Przyszłe znaczenie Lwowa dla przemysłu naftowego i obrotu ropą". Początek o godz. 6 wieczór. — W sobotę, 31 b. m., o godz. 6 wieczór, odbędzie się pierwszy odczyt o traktacie pokojowym. Prof. dr. Eugenjusz Romer wygłosi referat „O etnograficznych i terytorjalnych postanowieniach traktatu pokojowego". Potem będą wygłoszone następujące referaty: Dnia 7 i 14 lutego b. r., o godz. 6 wieczór, dr Aleksander Raczyński „O odszkodowaniach nałożonych na państwa centralne" i „O wpływie traktatów na własność i długi". Dalsze wykłady: Prof. dr. Jerzy Michalski „O likwidacji publicznoprawnych stosunków" (Długi państwowe, waluta, domeny, lasy i t. d). Leon Piniński „O Lidze narodów". Prof. dr. Stanisław Starzyński „O postanowieniach traktatów dotyczących prawa międzynarodowego". Dr. Karol Trawiński „O postanowieniach dotyczących handlu i ceł".

— **Artyści lwowskiego teatru miejskiego żołnierzom polskim.** Dnia 15 stycznia wieczorem w koszarach im. J. Piłsudskiego w 52 i 58 baonie zapas. p. p. strz. kres. lwowski zespół artystów teatru miejskiego odegrał szereg sztuk dla żołnierzy. Program był obfity. Piękne utwory pieśni były przeplatane monologami artystów jak: pp. Kuligowskiego, Karasińskiego i Miłoszy, jakoteż deklamacjami i tańcami p. Łozińskiej. Akompaniował kapelmistrz p. Stadler. Nastrój był bardzo wesoły. Rozradowani żołnierze rzęsiście oklaskiwali występy poszczególnych artystów, którzy w serdeczny i przyjacielski sposób, całkiem bezinteresownie, odrywając się od swoich prac dziennych, nie szczędząc trudu, wnieśli do koszar sztukę polską, starając się użyć doli żołnierza polskiego.

Była to miła niespodzianka, która pozostawiła u rozradowanych żołnierzy nader przyjemne wspomnienie, niewygasłą pamięć i wdzięczność.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarła w 42. r. życia Zofia z hr. Ostroróg-Sadowskich Konradowa, żona zaszczytnie znanego dyrektora Ecole Reforme. Pogrzeb jutro we środę o godzinie 10. rano z domu żałoby przy ul. Długosza 29. na cmentarz Łyczakowski.

— **Utrapienia kolejowe.** Z powodu zniesienia pociągów osobowych, pasażerowie, jadący na zachód, korzystać pragną z jedynego pociągu pospiesznego, odchodzącego ze Lwowa w kierunku Krakowa o godz. 2·30 popoł. — tymczasem w kasie kolejowej wydają tylko ograniczoną i bardzo szczupłą ilość biletów osobom, wykazującym się odpowiednim dokumentem, poświadczającym potrzebę nagłego wyjazdu. Przed kasą tworzy się ogonek, a osoby, które wybrały się z pakunkami, nie otrzymawszy biletu jazdy, desperują i wracać muszą do miasta. Niestety, nie ma na to rady — aż do przywrócenia normalnej komunikacji należy się wstrzymać z wyjazdem, i tylko w razie konieczności potrzeby próbować szczęścia. Inaczej trzeba być przygotowanym na zawód i powrót do miasta Jest to jedna z przykrzejszych, a często rozpaczliwych konsekwencji obecnych czasów, a w pierwszym rzędzie braku węgla. Powtarzamy, w podróż wybierać się powinien tylko ten, kto podróż odbyć musi nieodzownie.

— **Aresztowanie Kiljana.** Wczoraj, na ulicy ks. Piotra Skargi, aresztowano Kiljana, mordercę ś. p. Winnickiego. Kiljan zbiegł z więzienia w Wiśniczu, wraz z trzema towarzyszami, gdzie odsiadywał 20-letnią karę. Towarzyszy jego, którzy zbiegli do Krakowa i tam popełnili morderstwo na osobie Grünberga, również schwytano. Kiljana, skutego w kajdany, zamknięto w aresztach.

— **Dezerter i bandyta,** Stopczyński, sprawca kilku napadów rabunkowych, został schwytany i stanie przed sądem doraźnym.

— **Ognie.** Wczoraj rano, w realności przy ul. Wesołej l. 3, powstał groźny pożar z powodu wadliwej budowy kuchni. Straż miejska, po rozebraniu kuchni, pieca i wyrąbaniu części podłogi na I p. ogień ugasiła. Szkoda wyrządzona pożarem dosięga 3.000 koron. — Wczoraj było także dwa ognie kominowe, a to: w realności przy placu Strzeleckim l. 12 i przy ul. św. Wojciecha l. 2.

— **Przejechany przez automobil.** Wczoraj po południu w Rynku najechało auto na tragarza Mozesa Klarna, liczącego 18 lat. Tragarz dostał się pod auto i doznał silnego potłuczenia.

— **Ostrożnie z primusami.** Wczoraj po południu, w mieszkaniu przy ul Leona Sapiehy 55, nastąpił wybuch nafty w primusie, na którym gotował obiad Mikołaj Szeremeta, woźny politechniki. Wybuch był tak silny, że wszystkie szyby w oknach mieszkania wypadły, obrazy ze ścian posradały, również naczynie z kredensu. Równocześnie z hukiem powstał w mieszkaniu pożar, podczas którego si nie zostali popieczeni. Mikołaj Szeremeta, oraz dwaj jego synowie: 11-letni Władysław i 10 letni Bolesław. Pożar ugasili sąsiedzi, a pogotowie ratunkowe odwiozło popieczonych do szpitala powszechnego.

— **Włamanie.** W niedzielę w południe włamali się złodzieje do krawca Salomona Landesmanna, przy ul. Korzeniowskiego l. 3. Zabrali stamtąd futra i różne ubrania wartości 35.000 kor.

— **Ojciec mordujący syna, czy zwyrodniałe dziecko.** Z ust do ust roznosi się po Lwowie pogłoska, że dozorca domu Michał Brycz przy ul. Sieniawskiej 6. zabił 11 letnie o syna swego a zwłoki zakopał w piwnicy. Zaalarmowana policja czyni energiczne poszukiwania za zwłokami chłopca, lecz jak dotąd daremnie a dozorca wypiera się wszystkiego. Jak się przedstawia ta tajemnicza historja? Oto drugi syn owego dozorcy Stefan, dziecko lat sześciu, opowiadał policjantowi że brata jego ojciec zabił i zwłoki zakopał w piwnicy. Ponadto wyjaśnił, że matka umarła, a jest tylko macocha, która jego i brata biła i głodziła. Faktem jest, że Józef zniknął już od miesiąca. Co się z nim stało? Czy poszedł w świat, by być daleko od niedobrej macochy? Czy zabił go naprawdę ojciec? Może dalsze śledztwo sprawę wyjaśni.

— **Włamywacze w automobilu.** W nocy z 21 na 25 bm. dokonane zostało włamanie w urzędzie gminnym w Przemyślanach. Złodzieje przyjechali ze Lwowa do Przemyślan automobilem, wynieśli kasę z urzędu gminnego na dwór, ale spłoszeni uciekli z powrotem do Lwowa. Zawiadomiony o włamaniu inspektor policji wojsk. Opalski oczekiwał złodziej przy rogatce, którą kazał spuścić. Włamywacze, wracający automobilem, zostali aresztowani. Są nimi: szofer Jakób Górka, oraz Leopold Stanecki, Władysław Staniuk i Mikołaj Leszczyński, wszyscy niebezpieczni włamywacze. Dwaj ostatni zdołali zbiedz, — wczoraj jednak w czasie obławy zostali ujęci. Rabusie zrazu próbowali się wypierać, później jednak przyznali się do wszystkiego.

Zdrada członków POW. w Stryju.

Z sali sądowej.

Lwów 28 stycznia 1920.

Rozprawa przeciw podpor. Varisellemu, Hubalowi i Zakrzewskiej o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, przewleka się, rozpisana bowiem na trzy dni, nie skończy się nawet za tydzień, jeżeli tak dalej pójdzie. Zeznania świadków dyktuje się do protokołu, jak to bywa w sądach powiatowych, gdzie wyrokuje jeden sędzia. Rozprawy ciągną się po 7 do 8 godzin, bez uwzględnienia przerw południowych, lub do północy, jak np. w pierwszym dniu rozprawy. Świadkowie zalegają zmarne kurytarze sądowe, czekające nadarmo trzeci dzień swej kolei, a trzeba dodać, że wszyscy są z prowincji i każdy dzień pobytu kosztuje ich spore sumy.

Dziś, w trzecim dniu rozprawy, przystąpiono do przesłuchania trzeciego z rzędu świadka, p. Zdzisławy Birkenmajerowej, żony podporucznika, który składał już obszerne zeznania. W czasie inwazji ukraińskiej była ona narzeczoną podpor. Birkenmajera i u niej to właśnie, jako u p-ny Jouganównej przeprowadzono rewizję i szukano kasy organizacyjnej. Św. Birkenmajer posądzał w swoich zeznaniach osk. Varisellego, że informację co do kasy mógł dać tylko on, a nikt inny, tymczasem rozprawa dzisiejsza wykazała, zgoła odmienne okoliczności, wyjaśnione przez młodszego brata podpor. Birkenmajera, o czem niżej piszemy w jego zeznaniach.

Św. Birkenmajerowa nie ma żadnych informacji bezpośrednich co do osoby osk. Varisellego, natomiast zeznaje, że po aresztowaniu, gdy osadzono ją w więzieniu, gdzie były już cztery kobiety, wprowadzono do celi osk. Zakrzewską. Wypytywała ona świadka, czy zna profesora Birkenmajera (obecnego podporucznika), a gdy świadek oświadczył, że go nie zna, Zakrzewska nadmieniła, iż słyszała, że w więzieniu znajduje się narzeczona profesora Birkenmajera. Po tej rozmowie Zakrzewska zapukała do drzwi, zjawił się klucznik i wypuścił ją z celi. Po chwili wszedł do celi żandarm Żarski i oświadczył, że brat Birkenmajera aresztowany został z kasą. Świadek stwierdza w dalszym ciągu, że osk. Zakrzewska chodziła swobodnie w więzieniu, z czego odniósł świadek wrażenie, że Ukraińcy nasyłali ją, aby szpiegowała i wyciągała od więźniów zeznania. Zakrzewska była przesadnie ubrana, miała zegarek przy sobie, podczas gdy świadkowi zegarek odebrano. Gdy Zakrzewska powiedziała Żarskiemu, że aresztowana Wisia Siarkówna jest niewinną i należy ją wypuścić, istotnie wkrótce wypuszczono ją na wolność. Siarkówna mówiła potem świadkowi, że o wszystkiem, o czem z Zakrzewską rozmawiała, wiedzieli Ukraińcy, skąd o tem wiedzieli tego Siarkówna nie wiedziała.

Następny świadek Olga Diakun, kucharka u pp. Sołtysików w Stryju, była aresztowana razem z p-ną Jouganówną. W więzieniu rozmawiała ze świadkiem Zakrzewska i pytała świadka, czy zna profesora Birkenmajera. Świadek odpowiedział, że zna, a nawet przez niego została aresztowana, gdyż świadek właśnie ostrzegła Birkenmajera z polecenia pp. Sołtysików, aby się ukrył bo Ukraińcy chcą go aresztować, a tymczasem młodszy Birkenmajer wydał swego brata. W sądzie ów młodszy brat przy konfrontacji powiedział świadkowi do oczu, że to świadek ostrzegał brata przed aresztowaniem, do czego świadek nie chciał się przyznać w sądzie. Zakrzewska opowiadała świadkowi, że została aresztowaną dlatego, bo miała mu doręczyć list. Świadek miał wrażenie, że osk. Zakrzewska „chciała dobrze zrobić" dla Birkenmajera, dopiero później przyszła do przekonania, że Zakrzewska chciała go podejść i wydobyć, gdzie znajduje się Birkenmajer.

Świadek który się sam oskarża.

Sensacyjne były zeznania wspomnianego wyżej młodszego brata podpor. Birkenmajera. Nadały one przedewszystkiem tłumaczeniu się osk. Varisellego charakteru wiarygodności, albowiem okazało się, że ukraińska metoda szpiclowska grała główną rolę w smutnych wypadkach stryjskich. Osławiony ukraiński żandarm Żarski, były żandarm austrjacki, podjął się tej ohydnej roli i sprytnym podstępem umiał opanować młode, niedoświadczone umysły, aby wydobyć z nich wszystko i nie tylko na nich pozostawić „piętno zdrajców, ale pchnąć w straszne nieszczęście setki osób za to tylko, że byli Polakami.

Św. Marjan Birkenmajer uczeń gimnazjalny, 18 lat liczący, zeznaje że był też aresztowany w mein

przez Ukraińców i osadzony w celi, w której był już żandarm Żarski w ubraniu cywilnem. Później przesiedlono go do celi, gdzie siedzieli mordercy jakichś żydów, a wreszcie za kilka dni znalazł się w celi z osk. Variselim. Będąc jeszcze z Żarskim, tenże przedstawił mu się pod jakiemś obcem nazwiskiem, podał rękę i zapytał, kim jest i co tu robi. Świadek odrazu powiedział, że jest bratem członka P. O. W., którego Ukraińcy bardzo szukają, a który wczoraj się schronił. Mówił dalej, że brat był przy legjonach i dlatego Ukraińcy bardzo go nienawidzą, a nie mogąc go znaleść ,aresztowali świadka. Pytał Żarski świadka, czy P. O. W. ma dużo broni; świadek odpowiedział, że nie wie nic o tem, wie jednak, że brat ma dwa rewolwery. Na zapytanie Żarskiego, czy nie wie, gdzie są jakieś akta P. O. W., odpowiedział świadek: „jeżeli o to chodzi, to akta są w domu u mojego brata". Żarski przedstawił się świadkowi, jako kurjer P. O. W. ze Stanisławowa, wysłany do Stryja, czemu świadek uwierzył, zwłaszcza, że na potwierdzenie tego, iż jest Polakiem, pokazywał orzełka polskiego i opowiadał dokładnie o stosunkach P. O. W. w Stryju, nadmieniając, że Peowiacy w Stryju są bardzo nieostrożni, podczas gdy w Stanisławowie nie dają się wyłapywać. Świadek opowiedział również Żarskiemu o aktach P. O. W., zakopanych w piwnicy u pp. Jouganów. Żarski opowiadał świadkowi o różnych historyjkach, między innemi o jakimś prof. Zielińskim, rzekomo Peowiaku, który ukrywał się w grobowcu w Borysławiu. Z Żarskim siedział świadek kilka godzin. Gdy już Żarski od świadka nic więcej nie mógł wydobyć, uderzył go Żarski w twarz i przyznał się, że był żandarmem austrjackim, a teraz ukraińskim częścią tajnym, częścią publicznym. Powiedział przytem Żarski, że siedział już także z Varisellim.

Teraz wezwał Żarski świadka, aby szedł z nim do kancelarji, gdzie byli zgromadzeni urzędnicy. Żarski groził świadkowi, że jeżeli tego wszystkiego nie powtórzy, co mówił w celi, będzie skuty w kajdany i obity. Do kancelarji przyniesiono kajdany i ułożono na podłogę. Żarski o to wszystko wypytywał, a świadek potakiwał, bał się bowiem bicza, kajdan i siedzenia w więzieniu, zresztą uważał, że nie można już ukrywać. Po przesłuchaniu zaprowadzono świadka już do innej celi, gdzie siedziało kilku morderców i złodziei. Po trzech dniach odstawiono go do celi, w której siedział osk. Varselli. Świadek nie znał dobrze Varisellego, ale już w kancelarji powiedziano mu, że będzie siedział z Varisellim.

Dalej zeznaje świadek, że brat jego (przesłuchiwany już na rozprawie podpor. Alfred B.) mówił świadkowi jeszcze w styczniu, że Variselli zdradzał Peowiaków i że go kula za to nie minie. Znalazłszy się z Varisellim w celi, mimo wszystko miał do niego zaufanie, sądząc, że on też tak „wpadł", jak świadek i nawet zapytał Varisellego, czy on tak samo wpadł. Variselli odpowiedział, że z Żarskim siedział dłuższy czas w celi i żył z nim za „pan brat". Zbliżyło to głównie Varisellego do Żarskiego, że wspólnie „cierpieli", opowiadał więc Żarskiemu, jak przyjaciel przyjacielowi, a ten potem nie miał nic innego do roboty, jak tylko pójść do kancelarji i zdradzić to, co mu Variselli powiedział.

W wspomnianej rozmowie Variselli zwierzył się Żarskiemu, że sam należał do P. O. W. i wyliczył mu członków tej organizacji.

Dalej żalił się Variselli przed świadkiem, że Polacy stryjscy o nim zupełnie zapomnieli. Variselli i siedzący razem z nimi w celi Edward Müller namawiali świadka kilkakrotnie, aby powiedział ukraińcom, gdzie się znajduje brat świadka, Alfred, tłumacząc, że ukraińcy nie mają na niego wielkiej zawziętości, a tylko ukarzą go co najwyżej 3-letnim więzieniem „pro forma", co nie jest wielką rzeczą w porównaniu z tem, że świadek mógłby siedzieć w nieskończoność, bo Ukraina może się utrzymać nie wiedzieć jak długo. Dodał przytem Variselli, że raczej słusznem byłoby, aby brat świadka siedział w więzieniu, bo on jest sprawcą tych wszystkich aresztowań w maju.

Świadek odparł na to, że nie wie, gdzie jest brat. Odtąd świadek stracił do Varisellego zaufanie, przestał uważać go za człowieka uczciwego i starał się z nim jak najmniej mówić. Świadek stwierdza dalej, że Müller jeszcze goręcej niż Variselli namawiał go do zdradzenia kryjówki brata, a powody nakłaniania przytaczał te same, co Variselli, dodając, że więzienie odbije się bardzo na zdrowiu świadka, a brat, jako starszy, więcej wytrzyma. Müller był robotnikiem kolejowym, należał do P. O. W. Aresztowali go ukraińcy za to, że zabrał amunicję od 90 p. p., który przejeżdżał przez Stryj.

Na odnośne zapytanie przewodniczącego, świadek stwierdza jeszcze, że siedząc z Żarskim w celi, opowiedział mu, iż służąca państwa Sołtysików powiedziała bratu ażeby się miał na baczności, bo ukraińcy go szukają. To samo następnie powtórzył podczas przesłuchania w kancelarji. Przy konfrontacji ze służącą państwa Sołtysików, ona przeczyła temu faktowi, świadek zaś powiedział jej do oczu, że przychodziła do brata z przestrogą.

Variselli opowiadał świadkowi w więzieniu, że oskarżony Hubel został aresztowany pod zarzutem kradzieży, a w toku śledztwa wyszło na jaw, że jest członkiem P. O. W. W tym kierunku było znowu śledztwo, a ukraińcy powiedzieli, że podarują mu karę za kradzież, jeśli wyda członków P. O. W. Hubel tak rzeczywiście zrobił.

Oskarżoną Zakrzewską widywał świadek podczas swego trzytygodniowego aresztu na dziedzińcu więziennym. Przychodziła ona codziennie wieczorem do Żarskiego, który używał w więzieniu wielkiej swobody. (Był on wówczas rzekomo więziony za kradzież. — Przyp. s. raw.).

Na zapytanie obrońcy dr. Pierackiego stwierdza świadek, że sam nie należał do P. O. W., jednak o niektórych sprawach P. O. W. poinformowany był przez brata i znał kilku członków tej organizacji. W więzieniu stryjskiem były stosunki okropne, jęki słychać było bardzo często. Variselli otrzymywał od Żarskiego co drugi dzień jakieś dodatkowe jedzenie.

Bardzo wiele szczegółów powyższych świadek nie zeznawał w śledztwie. Na zapytanie dr. Pierackiego odpowiada, że sędzia nie pytał go o nic, kazał mu tylko mowić to, co wie przeciw Variselliemu.

Osk. Variselli oświadcza, że świadek nie mógł widzieć tego, aby Żarski przynosił mu do celi dodatkowe jedzenie, bo ukraińcy pozwalali świadkowi siedzieć przez cały dzień na dziedzińcu z książką w ręku.

Świadek przyznaje to, tłumacząc, że ukraińcy traktowali go łagodniej, przekonawszy się, że istotnie nie wie, gdzie brat się jego ukrywa, ale utrzymuje, że widział jak Żarski podawał V. kilka razy jedzenie.

Osk. Variselli zaprzecza też stanowczo, jakoby namawiał świadka do wyjawienia kryjówki brata, albowiem doskonale wiedział, że skoro świadek wszystko zdradził przed Żarskim, byłby też powiedział gdzie się brat ukrywa, gdyby był znał jego kryjówkę.

Przy końcu zeznań obrońca dr. **Sułkowski** zapytuje świadka czy wymienił Żarskiemu członków P. O. W. Świadek przyznaje, że wymienił kilku członków i cytuje ich nazwiska.

Wotant maj. **Kosacz** wystosował do świadka pytanie, czy po wyjściu z więzienia rozmawiał z kimś o sprawie Varisellego. Świadek odpowiada, że mówił o tem z bratem, ale to nie ma wpływu na jego zeznania.

Po tej odpowiedzi obrońca sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, bo wobec jego własnych zeznań jest on współwinnym zbrodni, którą zarzuca się oskarżonym. Do tego wniosku przyłącza się obrońca Zakrzewskiej, dr. **Fell**, Obr. dr. **Pieracki**, jakkolwiek jest zdania, że wniosek kolegów jest ustawowo uzasadniony, jednak nie chce osłabiać wiarygodności tego świadka, który będzie korzystnie zeznawał dla osk. Varisellego, nie przyłącza się do wniosku, aby świadka nie zaprzysięgać.

Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił świadka Birkenmajera nie zaprzysięgać. Na tem odroczono rozprawę do wtorku rana.

Komunikaty.

PAN DOMISZEWSKI, prezes i pan Pusch, wiceprezes lwowskiego towarzystwa śpiew. „Echo" złożyli w referacie prasowym 760 k., 7 marek, 1 k. 50 h. w bonach cieszyńskich, zebranych dnia 18. b. m. w Krakowie w czasie nabożeństwa w kościele Marjackim, przeznaczając tę kwotę na żołnierza polskiego. Referat prasowy kwotę tę oddał do dyspozycji referatu oświatowego D. O. G. na prenumeratę pism dla żołnierzy.

—o—

WSZYSTKIE PANIE proszone na gospodynie balu „Związku słuchaczów inżynierji" raczą się zejść na posiedzenie, które odbędzie się dziś (wtorek) o godzinie pół do 5-ej popoł. w małej sali kasyna miejskiego. Za komitet: Edward Jakobowicz, sekretarz komit. bal.

—o—

WIECZÓR TANECZNY PODOFICERÓW D. O. G. odbył się onegdaj pod protektoratem szefa sztabu D. O. G. w sali „Domu narodnego". Pułk. Mansz rozpoczął poloneza. Prócz tego były: delegacje oficerów II. i III. oddziału D. O. G. por. Jarosz, Wiliński, ppor. Wólecki i inni. Dochód z zabawy przeznaczono na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa. Pracami komitetu kierował jednoroczny sierżant rach. Tadeusz Lutczyn.

—o—

BAL TECHNIKÓW. Dnia 5. lutego odbędzie się w salach Kasyna miejskiego pierwszy w tym sezonie bal słuchaczy inżynierji. Zabawy te jako najbardziej udałe mają już swoją ustaloną tradycję. Tym razem atrakcję stanowi cel, na który komitet przeznacza dochód z balu. Jest nim zasilenie fundusu plebiscytowego śląskiego. Komitet zabawowy liczy ze względu na wymieniony cel na liczny współudział wybranej Publiczności. Zaproszenia osobiste wydaje po aprobacie komitetu zaproszeniowego, Związek Słuchaczy Inżynierji lądowej i wodnej w sekretarjacie Kasyna miejskiego między 4—6 wieczorem, w dniu balu przez cały dzień.

—o—

Wydział Tow. Pań Salezjanek zaprasza członków na Mszę św., która się odbędzie we czwartek 29. b. m. jako w dzień Patrona Tow. św. Franciszka Salezego, w Bazylice arch. katedralnej (Kaplica św. Józefa) o godz. 8 mej rano, zaś popołudniu Walne Zgromadzenie (Tow. Pań Salezjanek) odbędzie się we czwartek 29. stycznia o godzinie 4 tej popołudniu w Czytelni Katolickiej ul. Piekarska l. 28, na które Wydział członków zaprasza. **Michałowa Jorkaszowa**

—o—

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lm. 4966/20 IX. We Lwowie d. 23. stycznia 1920

KOMUNIKAT!

Sprzedaż drzewa opałowego we wszystkich składach miejskich.

Mimo ogłoszenia komunikatem z dnia 17. bm. L. 4403/IX spostrzeżono, że ludność miasta nie korzysta w pełni z możności nabywania drzewa opałowego w składach miejskich.

Wobec tego Magistrat zawiadamia ponownie mieszkańców, że wszystkie miejskie składy opału a to hurtowne w Rzeźni miejskiej i przy ul. 29. Listopada l. 35 tudzież detaliczne, a to: przy ul. św. Zofii l. 1., przy ul. Grodeckiej l. 37, przy pl. Misjonarskim l. 2., przy ul. Łyczakowskiej l. 53 i przy ul. Czarnieckiego l. 6. sprzedają wszystkim zgłaszającym się jedynie za okazaniem legitymacji spożywczej, drzewo opałowe nierąbane aż do ilości 500 kg. tj. 5 ctn. cł. a większym rodzinom do 20 ctn. cł. bez żadnych ograniczeń.

Wobec braku węgla opałowego, winni zatem mieszkańcy korzystać z tego udogodnienia. 19

Nekrologja

†

Z hr. OSTRORÓG-SADOWSKICH

ZOFIA KONRADOWA

żona dyrektora Ecole Reforme

zasnęła w Panu dnia 25. stycznia b. r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę 28. bm. o godz. 10-tej rano z domu żałoby przy ulicy Długosza 29, na cmentarz Łyczakowski.

†

Romuald Nałęcz Felsztyński

Inżynier, starszy Radca Kolei państwowych

Sodalis Marianus

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 24 stycznia 1920, przeżywszy lat 63.

W głębokim żalu pogrążeni żona i syn zawiadamiają, że obrzęd pogrzebowy odbędzie się 27. bm. o godz. 2 pop. z domu żałoby przy ul. Głębokiej 14, na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 28. bm. o godzinie 9·30 w kościele św. Marji Magdaleny.

Poprzednik bolszewików.

J. W. Bienstock, sprawozdawca dla Rosji w „Mercure de France", zamieszcza ciekawy artykuł o poprzedniku bolszewików dzisiejszych Neczajewie. Syn niewolnika hrabiego Szeremetiewa pojawił się on w Moskwie około lat 1864—68. Powziąwszy myśl wywołania rewolucji socjalnej, wszedł w stosunki z przywódcami rewolucyjnymi Bakuninem, Hertzenem i Ogariowem. Ci scharakteryzowali go jako człowieka bez sumienia, nie cofającego się przed niczem. Zorganizował on w Moskwie stowarzyszenie „Zemsty ludu", mające na celu zniszczenie porządku istniejącego. Utworzył t. zw. Ligę pięciu, której komitet centralny składał się z niego jednego. Każdy z pięciu członków Ligi stał na czele organizacji drugorzędnej, złożonej znowu z pięciu członków, a będącej ośrodkiem dalszych organizacji podobnych. W ten sposób zdołał on w krótkim czasie pokryć Rosję siecią organizacji rewolucyjnych. Zmuszony do ucieczki z powodu zabójstwa studenta Iwanowa, został Neczajew wydany przez władze szwajcarskie Rosji i osadzony w fortecy Piotra i Pawła. Z więzienia przez strażników swoich porozumiewał się on z organizacją, przygotował atentat na cara Aleksandra, wydał fałszywy manifest carski, przywracający niewolę, sfałszował dekret Synodu świętego ogłaszający cara warjatem, zorganizował kradzież skarbca charkowskiego w 1879 r. i cały system „wywłaszczania" i „opodatkowania" kupców. Umarł w r. 1883.

„Le Journal de Pologne".

Od miesiąca wychodzi w Warszawie pod tytułem „Le Journal de Pologne" codzienne pismo francuskie, mające za zadanie informowanie wzajemne Polski i Francji we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Organ taki wobec wielkiej ilości bawiących w Polsce Francuzów jest konieczny a odpowiednio redagowany mógłby oddać nieocenione usługi tak Polakom jak i Francuzom i stać się ogniskiem zbliżenia obu narodów. Życzymy więc nowemu pismu aby pokonało zwycięsko trudności z któremi walczyć musi na wstępie, jak się samo uskarża, i by rozwinęło się pomyślnie dla obupólnego dobra.

Lecz właśnie dlatego, że uznajemy potrzebę takiego pisma i życzymy mu, by dobrze swą misję wypełniło pozwalamy sobie uczynić kilka uwag. Najpierw co do tytułu. Coby powiedzieli nasi przyjaciele Francuzi, gdyby n. p. ambasada polska w Paryżu zaczęła wydawać dziennik pod tytułem „Journal de France"? i gdyby do współpracownictwa w tym dzienniku mającego informować Polaków o Francji zaprosiła z pośród Francuzów n. p. tylko zwolenników p. Caillaux? Minęły już czasy Birona i Pratta, pełnomocników Napoleona, rządzących się w Polsce dowolnie i lekceważących ją. Francuzi lepiej niż kto inny powinni zrozumieć, że Polacy po półtorawiekowej niewoli są bardziej drażliwi na podobne rzeczy i nie brać im tego za złe. Jest to kwestja taktu.

Rozumiemy także, że pismo takie nie może obejść się bez współpracownictwa Polaków. Lecz dla wspólnego dobra powinno być możliwie bezstronne. W pierwszych zaś numerach „Journal de Pologne" można było zauważyć współudział tych czynników polskich, które sprawie naszej już na paryskim bruku w prasie emigracyjnej tak wiele szkody przyniosły przez swoje niepewne pośrednictwo i tendencyjne informacje. Podnieść jednak potrzeba z zadowoleniem, że w ostatnich kilkunastu numerach wyraźnie odczuć można zmianę, redakcja zajęła stanowisko zupełnie bezstronne i poza nawiasem partji polskich. Życzymy więc pismu na tej nowej drodze rozwoju i powodzenia.

Przedłużenie życia.

Profesor Lacasagne z Ljonu wydał niedawno książkę pod tytułem „La Verte vieillesse" dowodząc, że z postępem hygieny i życie ludzkie przedłużyło się znacznie. Na 1000 ludzi urodzonych w r. 1800 żyło zaledwie 230 w r. 1850, na 1000 ludzi urodzonych w r. 1850. 500 dożyło lat 50. Liczba starców wzrastała stale, w r. 1911 liczono 7000 stuletnich w świecie cywilizowanym.

Kursa giełdy.

Lwów, 26. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	3 5·—	—·—
Bank hip zemel.	4 0—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	850·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000·—
Bank hip. gal.	400—28	720·—	0·0·00
Bank przemysłowy	400—20	630·—	640·—
Browary lwowskie	500—60	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	530·—	000·—
Tow. Gafola	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	485·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300 00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330 —	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108·50	109·50
Tow. kred. gal. ziem. 4%	103·00	104·50
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106 00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. 4½ prc.	104 50	105·50
Banku hip. gal. 4 prc.	101·50	102·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Kol. oblig. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101 50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100 50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	101·50	102 50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	102 00	103 50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94 50	95·00

IV. Waluty.

Ruble carskie	po 100 rb.	220·—	230·—
„ „	po 500 rb.	220·—	230·—
„ „	drobne	190·—	2 0·—
„ dumskie	(po 1000)	60·—	70·—
„ „	(po 200)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	18·—	22·—
100 franków franc.		1300·00	—
100 franków szwajc.		2400·00	—
1 sterling		510 00	000·—
1 dollar amerykański		150 00	000 —
1 dollar kanad.		140·00	—
100 marek niem.		350.00	000·00
100 lei rumuńskich		370 00	000·—
Liry włoskie		900·00	—·—

V. Dewizy.

Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	245 00	265·00
„ na Berlin	345 00	355·00
„ na Paryż	1300·—	1400·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2600·—	2700 —

Nauka i wychowanie.

Nowy kurs przygotowawczy do rządowego egzaminu z rachunkowości państwowej (zamiejscowych przygotowuje się w drodze korespondencji) oraz stenografji polskiej rozpocznie się 5 i 6 lutego br. Konces. Prakt. Kursa rachunkowości ZYGMUNTA OLSZEWSKIEGO Kurkowa l. 38. Zgłoszenia codziennie od 3-4 popoł. 647

WYKREŚLNEJ geometrji uczę do egzaminów. Świątkowski szkoła św. Marcina. 605

KRAWCZYNI koncesjonowana z długoletnią praktyką poświęca się jedynie tylko do wyuczania panienek inteligentnych, wszechstronnego szycia krawiectwa damskiego w przeciągu trzech miesięcy. Zgłoszenia adm. pod „Specjalistka" „Kurjer lw." 651

Kupno i sprzedaż.

SOKÓŁ II. zakupi książki dla młodzieży dla drużyn skautowych (Lw. IV. V) Zgłoszenia Sokół II. ul. Kętrzyńskiego (Szeptyckich) 32. 549

SPRZEDAM garnitur frakowy z najlepszej materji przed wojennej. Wiadomość w administracji. 601

ŁYŻKI stołowe srebrne 6-12 sztuk kupię zgłoszenia pod „Łyżki". 607

LISY, kuny, tchurze wyprawiam, kupuję Karpiak, Lwów Kurkowa 11-a. 608

KAMIENICA l. p bez komfortu z parcelką budowlaną, pięknym ogrodem przy kopytkowym tramwaj 2 minut okazyjnie sprzeda za 85. 00 k. Stanisław Snopkowska 39. 637

ELEGANCKIE sanki na parę koni do sprzedania Piotra 21. A. 639

PRIMUSY poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 642

2 GARNITURY frakowe i jedna para spodni całkiem nowych z czarnej materji z mężczyzny średniego wzrostu najlepszej firmy wiedeńskiej do sprzedania. Wiadomość u portjera Kopernika l. 4. 649

KOSTJUM polski niebiesko atłasowy z łabędzim puszkiem całkiem nowy do nabycia Dwernickiego 48. III. p. 65[illegible]

KAMIENICA 2-piętrowa nowa, największy komfort, duży narożnik, koło parku, za 400.00 marek do sprzedania. Marczyński, Wałowa 2. 643

SPRZEDAM nowy przedwojenny frak i materję czarną wełnianą 280 cm. Piekarska 15. II. drzwi I. od 10 do 1. 661

Różne.

TAPICERSKIE roboty przyjmuje Machalski, Sapiehy 41. 491

FOLWARK 6 morgowy zbudynkami młynem o 2 kam. i walcu 10 minut od Lwowa, zamienię za większy może być wojną zniszczony, wiadomość Janowska l. 128 Dreher. 498

Artur Smutny stroiciel fortepianów Senatorska 4. przyjmuje strojenia i reperacje. 654

Mieszkania.

POSZUKUJĘ mieszkania 5-6 pokoi w bliskości ul. Akademickiej od 1. kwietnia. Zgłoszenia ul. Pijarów 4. Klinika chorób wewnętrzn. Dr. Wacław Moraczewski 615

POKÓJ elegancko umeblowany tylko dla poważnego Pana lub starszego wojskowego do wynajęcia. Wiadomość ul. Nabielaka 11. a. II. p. na lewo po połu niu. 552

MIESZKANIE z 3 pokoi z komfortem przy ul. Potockiego zamienię na mieszkanie 3 do 4 poki w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Mieszkanie". 65

POKÓJ frontowy, słoneczny z balkonem, elektryką umeblowany od 1. lutego do wynajęcia. Wiadomość ul. Głęboka l. 12. II. p. m. 6. 655

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpocznie się rok szkolny 1920/1921

w pierwszej połowie kwietnia 1920.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów,

2) w terminie, przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk, w tej szkole udzielanych,

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem, wynoszą 4000 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę, odzienie i obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1920 do Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli bliższych wyjaśnień. 493

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.